GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

4. KWIETNIA 1919.

NR. 74. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi **40 hal.,** Wydanie całodzienne na prowincyi **60 hal., 40 fen.**

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36.—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych się nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Uniwersytet poznański.

Czterysta lat mija od chwili, w której uczeń słynnego hellenisty i magistra rzymskiej akademii Argyropulosa założył nad Wartą tak zwaną neoakademię. Był nim biskup poznański Lubrański.

Chwila założenia była niezwykle szczęśliwą, gdyż państwo polskie było tak rozległem, że mogło pomieścić nawet więcej akademii w swych granicach.

A akademia Lubrańskiego była jakby przeznaczona, by kupić w swych murach młodzież wielkopolską i ściągać też scholarów śląskich, pomorskich i pruskich. Mogła ta akademia współzawodniczyć świetnie z krakowską, skoro pozostawała pod hasłem niezbyt popularnem nad Wisłą humanizmu, skoro jej fundator, po którym pieczę nad akademią objął biskup poznański Latalski, był zapamiętałym miłośnikiem starożytnych, o czem świadczy przedrukowany w aktach kapituły poznańskiej spis książek jego biblioteki.

Była akademia jakby kolonią krakowskiej. Za pierwszych rektorów rozwijała się nawet wcale pomyślnie, skoro jej uczeń Janicki tu uczył się miłować Wergiliusza i Owidyusza i chełpił się potem, że

> Gymnasium petii, super Lubrancus amoeni
> Ad Vartae vitreas quod fabricevat aquas.

Miała też znakomitych magistrów, jak Hegendorfin, który prowadził sławny spór z magistrem Grzegorzem z Szamotuł i w końcu, jako podejrzany o herezyę, musiał wracać do Niemiec. Po dłuższym okresie wegetacyi, akademia dźwignęła się znów na początku wieku XVII. Statut jej świadczy, że nauczano w niej gramatyki, retoryki, matematyki, filozofii, prawa. Posiadała ona dużą bibliotekę, cieszyła się opieką biskupów i kapituły, magistrów pożyczała zwykle z akademii krakowskiej. Przetrwała do czasów Stanisława Augusta, by zejść ze świata tak cicho, jak jej siostrzyca zamojska. Jej czasy skończyły się właściwie daleko wcześniej.

Nadeszła dla narodu niewola, w której duch jego dźwigał się kolejno w każdej dzielnicy. Zabłysła wspaniałem światłem odnowiona akademia wileńska, zabezpieczyło polski stan posiadania liceum krzemienieckie, posunęło naprzód naukę polską pokolenie wyszłe ze Szkoły Głównej, pracowały skutecznie w tym samym celu akademic krakowska i lwowska. Jedynie w dzielnicy poznańskiej i sąsiednich cztery miliony Polaków naprożno wyczekiwało na powstanie wyższej uczelni. Pierwszemu prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Nauk Działyńskiemu oświadczył raz minister pruski, że polska kultura jest odbiciem niemieckiej, skoro Cieszkowski był uczniem Hegla. Czasy ostatnie widziały zaś w Poznaniu surogat akademii zaszczyconej nawet mianem Wilhelmowskiej.

I oto dziś nie król, nie biskup, ale lud wielkopolski dźwiga akademię w stolicy pierwszych Piastów. W dumnych murach akademii Wilhelmowskiej, w ponurych romańskich salach pałacu Wilhelmowskiego zabrzmi bezlitośnie tępione dotąd słowo polskie. Przed stu laty zapewniał nas traktat wiedeński, że Polacy w każdym zaborze otrzymają instytucye ubezpieczające ich narodowość. Nie spełniły nigdy tych zapewnień Prusy, a nawet żądały od swych poddanych, by się stali „polnisch sprechende Preussen". Dziś losy wojny pozwalają Polakom korzystać nawet z tych urządzeń, które miały służyć do urzeczywistnienia pruskiego żądania, do zupełnej duchowej germanizacyi najstarszej dzielnicy polskiej.

Więc dzień rozpoczęcia wykładów we wskrzeszonej akademii Lubrańskiego będzie dniem uroczystym dla całej Polski. Skupi on nad Wartą nie tylko rzesze profesorów Wielkopolan i przybyłych z Krakowa, Lwowa i Warszawy, którzy objęli w niej katedry, ale i uczniów, dla których słowo polskie w szkole będzie czemś od wielu pokoleń niesłyszanem. Ma akademia wychować Wielkopolsce nauczycieli, prawników, lekarzy, ma obudzić ruch naukowy tam, gdzie jest on widocznie, w poznańskiem Towarzystwie Przyjaciół Nauk od lat dziesiątek. Ma przyczynić się do stworzenia naukowych organów peryodycznych, ma powołać do życia wszechnicę ludową na wzór istniejących w innych dzielnicach. Ma wreszcie odsunąć społeczeństwo wielkopolskie od kultury niemieckiej, a wskazywać mu źródła i pobudki w umysłowości francuskiej, angielskiej i włoskiej.

Przedewszystkiem jednak ma napoić to społeczeństwo wiarą, że własne skarby kultury rodzimej są tak wielkie, że stać się mogą i staną podwaliną przyszłości. Otoczy akademia miłością szczególnie młodzież, by chować ją nie tylko na uczonych fachowców, ale i obywateli, tępić w niej dzielnicowość i właściwą dziś każdej jeszcze dzielnicy krótkowzroczność, i ciasnotę, szerzyć kult całości, jedności i harmonii narodowej. Grunt u tej młodzieży jest z pewnością lepszy, niż w innych dzielnicach. Praca to całych pokoleń, które nie zwątpiły, nie dały się unieść oportunizmowi, nie poszły na lep lojalizmu.

Dziś tę pracę akademia ma jedynie pogłębić. I wrócą czasy Lubrańskich, Hegendorfinów, Heokestów, wróci wiek Janickich, odnowi się okres Libeltów, Cieszkowskich, Koźmianów. Powstanie wyższej szkoły stwarzały bowiem w każdej dzielnicy, by przypomnieć choćby Wilno, prawdziwe cuda. A za Starowolskim wypada powtórzyć dziś wygnanemu zaborcy: „Deus mirabilis, fortuna veriabilis!

DR TADEUSZ GRABOWSKI
profesor uniw. poznańskiego.

Z kongresu.

(List paryski „Głosu Narodu").

Więc odroczyło się nieco załatwienie sprawy polskiej. Jaki skutek będze miała opozycya Lloyda George'a, o której pisałem, nie wiadomo jeszcze. Zaraz po tym incydencie nastąpiła ważna zmiana w sposobie prowadzenia obrad najwyższego ciała kongresowego — conseil des dix. Posiedzenia dziesięciu zawieszono, a obecnie zbierają się tylko czterej kierownicy polityki: Wilson, Clemenceau, Lloyd George i Orlando, prywatnie, coraz u innego z nich w prywatnem mieszkaniu, i to bez żadnych ekspertów, sekretarzy, tłomaczy — z wyjątkiem jednego tłomacza, Włocha, który po cichu prezydentowi ministrów Orlando podaje treść przemówień, wygłaszanych po angielsku. Jako powód tej zmiany podano, iż chodzi o skrócenie procedury, przewlekłej dotąd; w ten sposób zaś ma się szybciej dojść do upragnionego końca, tj. preliminarza pokoju.

Ale obok tej była druga przyczyna zmiany formalnej w prowadzeniu obrad; obrady w komitecie czterech mają zapewnić większą ich poufność. Wiadomości o niekorzystnym dla nas przebiegu sprawy polskiej wskutek stanowiska Anglii wywołały huragan oburzenia w całej, bez wyjątku, prasie francuskiej. Lloyd George naodwrót uderzył na prasę, zażądał śledztwa, kto to zdradza tajemnice obrad Rady dziesięciu. Atak angielskiego premiera skierowany był wyraźnie przeciw prasie francuskiej, która przecież ciągle jeszcze ulega cenzurze i nieraz widzi się w poważnych nawet dziennikach białe plamy, od cenzury pochodzące. Prasa francuska nie została dłużną odpowiedzi, tembardziej, iż dużo więcej wiadomości zawsze podawały dzienniki angielskie, wychodzące w Paryżu. Podniesiono to, wskazano na większą dyskrecyę prasy francuskiej, rozpoczęto kampanię w sprawie otaczania obrad gęstą mgłą tajemniczości, wbrew pierwotnym przyrzeczeniom i zapowiedziom, iż obrady kongresu mają być jawne.

Z posiedzeń czterech nie wiele się więc dostaje do wiadomości ogółu — oczywiście dalej przez angielską, względnie amerykańską prasę, zwł. wychodzącą w Paryżu, za którą dopiero powtarzają dzienniki francuskie. Sprawa gdańska ma być załatwiona łącznie dla całych Niemiec, więc tak od strony Francyi, jak i Polski. Można oczekiwać, iż może już za tydzień będzie prawie ustalony tekst traktatu przynajmniej z Niemcami; komisye przeważnie swoje prace już skończyły lub są bliskie końca.

Oczywiście będzie to koniec części roboty. Ciągle jeszcze niezdecydowaną jest sprawa, z kim obecnie zostanie zawarty pokój. Jest silna dążność ze strony Ameryki i Anglii, by uporać się z Niemcami; i Francya na to się godzi. Oponują jednak Włochy, gdyż po zawarciu takiego pokoju mogliby się sprzymierzeńcy z Włochami mniej już liczyć, co mogłoby wpłynąć niekorzystnie na załatwienie sprawy adryatyckiej, zwłaszcza co do Fiume, którego nie przyrzeka im żadna konwencya. W tej sprawie, zwłaszcza Francya, przynajmniej nieoficyalnie, stoi po stronie Jugosłowian. Pokój z Turcyą i Bułgaryą odkłada się na czas dalszy. Po preliminarnym pokoju dalej jeszcze będą musiały pracować różne komisye, np. dla załatwiania ogólnych projektów z prawa międzynarodowego o transycie, umiędzynarodowieniu rzek, portów i kolei jak i te, które mają dalszą treścią wypełnić tworzoną z takim trudem Ligę narodów.

28 marca. w. a.

W elementarnej sprawie.

Często spotykamy się na szpaltach dzienników europejskich ostatniej doby z biadaniem na złą aprowizacyę wielkich miast (n. p. Paryża) z powodu niemożności przewiezienia środków spożywczych na kolejach, dla braku wagonów. Ten brak wagonów, wywołany gospodarką wojenną, który daje się odczuwać w mniejszym lub większym stopniu w całej Europie, stał się w Polsce wprost katastrofalnym.

W każdem państwie używano parku wozowego bez należytej konserwacyi, bez uzupełnienia go, z tą nadzieją, że na takich starych rozklekotanych wozach i tak się dojedzie do końca. Przemysł wagonowy był prawie zupełnie zaniedbany, w każdym razie nowa produkcya nie stanowiła ani 10 procent rocznych strat. Park wozowy w każdem państwie z roku na rok malał (za wyjątkiem Niemiec, które zasiliły swój park rabunkiem wozów z Belgii, Polski, Serbii, Rumunii i Włoch) tak, że przy końcu wojny parki wozowe państw wojujących tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym przedstawiały się fatalnie. U nas stosunki te są jeszcze gorsze, ponieważ przy końcu wojny ze względów strategicznych większość parku wozowego znajdowała się na południu Austryi, a pod sam koniec wysłano znaczne transporty z Galicyi do Serbii, które naturalnie nigdy nie wróciły. Ze względów łatwo zrozumiałych nie mogę podawać obecnie liczby wozów w Polsce się znajdujących i ich użycie, ze źródeł miarodajnych wiem jednak, że np. obecna ilość wagonów na kolejach galicyjskich nie przenosi piątej części tej ilości wagonów, która była przed wojną w r. 1910, przyczem muszę dodać, że wozy te znajdują się w stanie bardzo lichym, wymagającym gruntownej naprawy. W Królestwie Kongresowem stosunki te przedstawiają się jeszcze gorzej.

Sprawa uzupełnienia kolejowego parku wozowego jest tak ważną i palącą, że chyba tylko uzupełnienie naszych sił zbrojnych dla obrony kraju może tu iść w porównanie. Aby nabrać pojęcia, jak koniecznem jest dla naszego życia ekonomicznego, względnie wprost dla naszego istnienia dostateczna ilość wagonów, — dość wspomnieć, że zapasy węgla prawie we wszystkich miastach Polski są wyczerpane, że do uruchomienia naszego przemysłu (szczególnie spożywczego) zniszczonego wojną, będziemy potrzebowali kilkudziesięciu tysięcy wagonów węgla (który obecnie leży całymi górami po kopalniach, często ulegając samozapaleniu, przez co miliony majątku narodowego niszczeją).

Musimy uwzględnić tu jeszcze jeden fakt wielkiej wagi. Wojna w naszym kraju toczy się dalej i według wszelkiego wprawdopodobieństwa długo jeszcze potrwa. Siła zbrojna polska stale się zwiększa, wojna zatacza coraz szersze kręgi. Wiadomo, jak bardzo prowadzenie wojny zależne jest od sprawności kolei, w jak wielkiej mierze robi zarząd wojskowy użytek ze stojących mu do dyspozycyi środków komunikacyjnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecnie w Polsce znajdujący się park wozowy wystarczy zaledwie na pokrycie czysto wojskowych potrzeb armii. Jeżeli parku wozowego nie zwiększymy w tym roku o 5—6 tysięcy wagonów, będziemy wystawieni na straty i skutki wprost nieobliczalne w swoich następstwach.

Sekcya ekonomiczna paryskiego Komitetu Narodowego, pojmując doniosłość tej sprawy, wstawiła w odszkodowanie wojenne należące się nam od Niemiec, pozycyę pół miliarda na zakupno wagonów i lokomotyw. Niestety — wierzytelność ta choćciażby nam była w zupełności przyznana, będzie bardzo trudna do ściągnięcia. Tylu ważniejszych wierzycieli będą miały Niemcy przed nami, że lata całe musielibyśmy czekać na naszą kolej. Podnoszę ten fakt tylko dla zainteresowania, jak wszędzie nasi ekonomiści zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie może dla nas wyniknąć z niedostateczności środków komunikacyjnych. Z drugiej strony, gdybyśmy nawet uzyskali środki pieniężne na zakupno wagonów za granicą, to i tak zrealizowanie tego kupna okazałoby się przynajmniej w następnych dwóch latach niemożliwem. Wskutek notorycznego braku wagonów w całej Europie, możnaby je kupić jedynie w Ameryce, ale tam państwa zachodnie porobiły już tak ogromne zamówienia, że do końca 1920 roku amerykańskie fabryki wagonów żadnych zamówień nie przyjmują, zresztą gdyby się nawet udało pewną ilość wagonów w Ameryce nabyć, sprawa przewiezienia do Polski z powodu ogólnego braku tonażu przedstawiałaby olbrzymie trudności.

Pozostaje tylko jedna jedyna droga. — Oprzeć się na przemyśle własnym (pewne części sprowadzićby można ze Szwecyi, Norwegii i Anglii) i przystąpić natychmiast do budowy fabryki wagonów z produkcyą roczną od 3000—4000 wagonów. Produkcya ograniczałaby się ze względu na konieczność szybkiego masowego wywozu tylko do dwóch typów: krytego towarowego i otwartego, względnie zamkniętego typu węglarki. Wybranie najodpowiedniejszych typów musiałoby się pozostawić ministerstwu komunikacyi. Fabryka taka dałaby zajęcie znaczniejszej liczbie robotników ukwalifikowanych i pomocniczych. Przyczyniłoby się to choć w części do uspokojenia stosunków socyalnych, tak naprężonych dzisiejszem bezrobociem.

Jak najobszerniejsze użycie specyalnych maszyn i przyrządów umożliwiłoby zajęcie większej liczby tańszych robotników niekwalifikowanych, tak że siły ukwalifikowane byłyby użyte tylko przy tych robotach, które niezbędnie wymagają wykształcenia zawodowego. Montowanie winno odbywać się seryami według wzoru amerykańskiego.

WŁ. ST. REYMONT.

Za frontem.

Nie zważ... juści, bowiem w tej dusznej rozmowie z Bogiem tak się był zagłębił i tak się jej wszystek oddawał, że wyzbyty ze sił ledwie się przywlókł do domu. I do nikogo ani przemówił, tylko zaraz po obiedzie, wziąwszy kij ruszył na wieś. Cały dom pociągnął za nim. Ale psy zwietrzyły fetory spalenizny i obwąchawszy pierwszą z brzegu spaloną chałupę, zawyły przeciągle i ucichły. I niedziwota, bo nawet ludzie długo stali w osłupieniu przed tym obrazem piekielnego zniszczenia. Z kilkudziesięciu bowiem chałup nie pozostało ani jednej, nie pozostał ani jeden sad, ni jedno zabudowanie, ni jeden cały płot, ani jedna topola nade drogą. Wieś przestała istnieć. Jeszcze dymiły rumowiska, jeszcze czerwone płomienie lizały niedopalone belki, a czarne kłeby dymów tłukły się rozwichrzonemi łbami w pośród poczerniałych, spalonych sadów.
A nad tem wszystkiem wynosiły się kominy niby czarno-rdzawe szyldwachy stróżujące. Trafił się tu i owdzie jakiś ocalony ogródek, z którego wystrzelały słoneczniki i malwy. A niegdzie, palące się kupy nawozów roznosiły tak gryzące dymy, że niesposób wytrzymać. Ksiądz jednak, nie cofając się przed niczem, oglądał każdą pogorzel zosobna, medytując czyby się jeszcze nie dało czego ratować. Niestety, cała wieś była już jedną kupą węgla i popiołów. Nieszczęście wyło z każdego miejsca. Beznadziejny smutek unosił się nad pogorzeliskiem, a potęgowały go niezmiernie stada wron, przeciągające z głuchem krakaniem i jakieś ptaki, krzyczące jakby nad popalonemi gwiazdami.

Proboszcz obejrzawszy wszystko akuratnie, poszedł za wieś na wzgórek, pod figurę, skąd roztaczał się ogromny widok na pola i najbliższe wsie i dwory. Dzień się był przecierał z mgieł i oparów, zwolna odsłaniały się kręte, srebrzyste strumienie, zielone łąki, poznaczone kępami olch, sfalowane pola, nakryte płachtami zbóż, nieruchome, modrawe lasy, dalekie wzgórza, żółczące się łysinami piasków i kłęby czarnych dymów, pełzających nad spalonemi wioskami, niby grube, błękitem sprzęgowane liszki.

Zawiał cichy wiatr, pieściwie przegarniając zboża i trawy, że wraz zagadały i złotoszmaragdowemi falami zaczęły się kołysać, kurzyć, mienić i ze słodkim poszumem bić w brzegi głębokich dróg i miedz kościstych. Zaśpiewały skowronki a z głębin zbóż odzywały się głosy przepiórek i derkaczy. Powiały nieopisane aromaty, dyszące upojeniem i mocą. Jakieś nieopowiedziane szczęście tak zatargało nagle księżem sercem, że zrobiło mu się słabo i przysiadłszy nad rowem łapał powietrze posiniałemi wargami.

Magda natychmiast znalazła się przy nim.

— Co się stało? Niech jegomość wraca i położy się do łóżka, jeszcze przypyta się jaka choroba. Załoście chałup nic odbudują! — Gderała po swojemu.

Odgarnął ją niecierpliwym ruchem. Siadła opodal pod pszeniczną ścianą, on zaś wcisnąwszy się głębiej plecami w zboże, toczył w podziwie bławatkowemi oczami, leciał za stadami rozćwierkanych wróbli, to za cieniem dziwnie wydłużonym bocianów, nisko płynących. Pszeniczny bór kołysał się nad nim i ciężkie kłosy, jakby drażniącemi pocałunkami muskały jego siwą głowę.

Wstrząsał nim dreszcz dziwnej lubości, nasycając zarazem zbolałą duszę mocą i cichością. Spływała weń błogość i głębokie ukojenie. Pochylał duszę nisko i z pokorą, jakby do stóp jakiejś niepojętej a czarownej mocy, która tysiącami nieuchwytnych, tajemniczych szmerów unosiła się coraz potężniej w powietrzu. Przenikliwy i oszałamiający chór ściszonych głosów, zapachów i barw, wrzał zgiełkliwie wśród traw i zbóż. Przeogromny rytm życia bił w całej przyrodzie niby serce rozkołysanego dzwonu, aż wszystka ziemia zdawała się być nabrzmiała modlitwą — głęboką modlitwą szczęścia, płynącą nieustającym hymnem upojenia.

Ksiądz w jakiejś chwili wyrwał się z tych czarownych majaczeń.

— Cała parafia spalona i ludzie popędzeni na tułaczkę — zbuntował się nagle. A na świecie jakby się nic nie stało! Wszystko sobie rośnie, żyje i cieszy się! Cóż my to pasierby! — Rzucił wyzywająco. — Skazani na zagładę? — Dodał mocniej.

I na żrące myśli, co się tam dzieje z temi tłumami, popędzonemi przez srogie kozactwo, na myśl o tej wojnie straszliwej, krzywdach, ludzkich cierpieniach i śmierci wszechwładnej, znowu gorzko zapłakał i bezradnie załamując ręce, skarżył się w gorących słowach błagań o politowanie nad człowieczą nędzą.

Ale pod wieczór, gdy wyjrzało jasne, ciepłe słońce i ziemia przyodziała się jako święta oblubienica w złociste welony, welony wesela, gdy już wszystek świat stał się jedną pieśnią tryumfującego istnienia, gdy najmniejsze źdźbło pokazywało się w chwale życia wielbiącego, gdy co jeno było na ziemi, niebie i w powietrzu śpiewało słoneczny chór dziękczynienia, ksiądz porwał się z miejsca przemieniony nagle i radosny! Otrząsnął się ze smutków. W serce wstąpiło męstwo, wiara przepełniła duszę. Wyprostował się i spromieniał, jak to słońce.

— Żem zwątpił na chwilę, moja wielka wina! — grzmotnął się w piersi — a ja wam powiadam jako nikomu włos z głowy nie spadnie bez woli Bożej — wołał donośnie. — Karze, ale miłuje. Niewiadome są bowiem drogi Jego sprawiedliwości. I powiadam wam, przyjdą jeszcze nowe klęski i nowe nieszczęścia, srogi wróg nie pozostawi kamienia na kamieniu, ni jednego ziarna w komorze, ni ostatniego kęsa chleba. Płacz jeno zostanie w tej krainie, ruiny i śmierć. Ale ufajcie! Przyjdzie godzina zmiłowania. Bóg nas nie opuści, a przez ręce swoich wybranych pobije nieprzyjacioły, wyżenie je precz na hańbę i zatracenie! I powrócą tułacze do prawiecznych siedzib swoich, odbudują zniszczone gniazda, jako o każdej wiośnie czynią to ptakowie. Nastaną nowe czasy. Przeminie zło, jako przemijają burze i słoty; choroby i cierpienia. I nie będzie już człowiek nastawał na człowieka, jako ten wilk zgłodniały. Zakróluje na świecie sprawiedliwość i pokój i braterstwo! Ale powiadam wam, jako w Bogu jeno nasze życie, nasza przyszłość i wieczność nasza. — Wołał coraz ogniściej, jakby tym chmurom zrumienionym łunami zachodu, jakby tym ptakom, ciągnącym w złocistych zorzach i błękitach jakby tym drzewom zasłuchanym po miedzach, tym zbożom sennym pacierzom chrzęstów szepcących, słońcu opadającemu za lasy i Magdzie srodze zaniepokojonej jego kazaniem, która kręciła coś głową i zachwale mu przerwała:

— Jegomość a to pora do domu, rosa opada i katarzysko gotowe...

Powracał na przełaj, ścieżką wydeptaną wskróś zbóż i wiodącą do kościoła.

Szedł ledwie głową wyrastający nad zbożami, powłóczący rozpostartemi dłońmi po nachylonych kłosach. Zdawał się błogosławić każdemu źdźbłu i wraz też biorąc od każdego niewysłowione tchnienie życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wogóle wyrób pojedynczych części składowych ograniczyć się powinien tylko do takich, których nie możnaby w stanie gotowym lub półgotowym sprowadzić tak, że czynność fabryki zasadzałaby się głównie na montowaniu i wykończeniu. Przez taki racyonalny podział pracy umożliwiłby się szybki, masowy i tani wyrób wagonów.

Jest rzeczą jasną, że powstanie takiej fabryki i jej intensywne wytwórstwo możliwem będzie tylko przy jak najdalej idącem poparciu czynników rządowych i wojskowych. Wydostanie i przewiezienie materyału surowego w większej ilości wypadków możliwe będzie tylko przy poparciu i za pozwoleniem rządu. Wielkie ilości cennych materyałów i maszyn nagromadzonych przez władze wojskowe państw centralnych znajdują się w posiadaniu wojska polskiego i są nieużytkowane. Właściwe użycie tych materyałów dla przemysłu wojennego, a wyrób wagonów byłby w tym wypadku bezprzecznie w znacznym stopniu przemysłem wojennym, może się odbyć tylko na podstawie akcyi rządu u władz wojskowych.

Akcya w całości wzięta ze względu na nasze położenie ekonomiczne, socyalne i polityczne, nie będzie łatwą. Tylko głębokie przeświadczenie o ważności sprawy i celowa i wytężona praca zainteresowanych czynników prywatnych i rządowych może doprowadzić do pożądanych wyników. Oby się to dla dobra ojczyzny stało jak najprędzej!

Inż. KLAUDYSZ FILASIEWICZ.

Nieposkromione apetyty.

Niemcy, powalone militarnie i politycznie, nie przestają jednak spoglądać z ukosa na nasze skarby naftowe w Galicyi, ażeby przenieść na najodpowiedniejszy teren swoją ekspanzyę ekonomiczną, która z olbrzymich, światowych ram została gwałtem wciśnięta w wąskie i ciasne ramki gospodarki, obracającej się w śmiesznie małem kółku, w porównaniu do tak dumnej a niedawnej przeszłości. W chytrze wykombinowanym wspólnym interesie podają Niemcy rękę Ukrainie, pragnąc się podzielić dobrem naszem z wrogami Polski. Na tem tle przeźroczystą się wyda obecna kampania galicyjska i usilne zabiegi Rusinów o zatrzymanie Borysławia w swoich rękach — jak najdłużej, o ile możności — na zawsze.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" z dnia 20 lutego dostarcza nowego świadectwa zachłanności niemieckiej, nie liczącej się z opinią szczerej, jak niewinne dziecko. Oto reklama:

„Dopiero podczas wojny obecnej poznano ogromną wartość ropy naftowej jako jednego z najcenniejszych i najważniejszych produktów naturalnych. Nafta odgrywać będzie także w czasie pokoju wielką rolę. Ponieważ Ameryka, Rosya, Rumunia przez długie lata, jak się należy spodziewać, nie dostarczą mocarstwom centralnym ani ropy, ani jej produktów pochodnych: benzyny, parafiny i nafty, nie można pogardzić Galicyą, tem eldoradem przemysłu naftowego. Jako udziałowcy możemy na tych obszarach bardzo dobrze umieścić swoje kapitały i ciągnąć stąd znaczne korzyści. Można jeszcze uzyskać te prawa na doskonałych warunkach. Tylko poważne oferty będą brane w rachubę. Adresować: Kopalnie nafty, Berlin — Charlottenburg, Hardenbergstrasse 24".

Taki jest prolog zdumiewającej komedyi. Epilog powinniśmy my dopisać!

Rocznica Racławic.

W dniu dzisiejszym przypada 125-ta rocznica zwycięstwa Racławickiego. Lubo bitwa ta żadną miarą nie mogła wpłynąć na tok dalszych wypadków, to jednak znaczenie jej moralne tak w dziejach Polski porozbiorowej, jak i obecnej, powstającej na nowo do niezawisłego państwowego bytu, jest niezmiernie doniosłe. Racławice mają wagę punktu zwrotnego i wielkiego drogowskazu na przyszłość. W bitwie tej po raz pierwszy lud polski, przedtem bierna masa, złożył dobrowolnie na ołtarzu Ojczyzny ofiarę krwi, po raz pierwszy poczuł się Polakiem i obywatelem. Niespożyta to zasługa wielkiego Naczelnika, że zdołał z iskry tej, ledwie tlejącej na dnie duszy chłopskiej, wykrzesać płomień miłości i ofiarnego poświęcenia dla Polski.

Nie dziw, że Racławice mają dla serca polskiego nieprzeparty urok. Od nich niejako rozpoczyna się nowa karta historyi, na której widnieje wielkiemi głoskami wypisane słowo: Lud — słowo, które staje się hasłem i programem dla następnych pokoleń.

Racławice z upływem lat, błękitniejąc w dali dziejowej, stały się promienną legendą, otoczoną serdecznem ukochaniem ogółu. Każde dziecko polskie na rozległych obszarach naszej Ojczyzny, czy to nad Wisłą, Wartą, czy Niemnem, z przejęciem słucha opowiadania o Kościuszce pod Racławicami, a literatura i sztuka złożyły najpiękniejsze kwiaty natchnienia na piedestał tego posągu, przed którym w długie lata chylić się będą głowy z czcią i wdzięcznością dla wielkiego syna Polski, co pierwszy wskazał narodowi drogę zdrowego odrodzenia, drogę przyszłości, siły i życia — przez lud.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknęcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Dziś dnia 4 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe	za 97.13
500	" " "	za 485.63
1000	" " "	za 971.25
5000	" " "	za 4856.25
10000	" " "	za 9712.50

Z miasta.

PODJĘCIE WYKŁADÓW NA UNIW. JAGIELL. Senat akademicki na posiedzeniu w d. 1 b. m. uchwalił jednogłośnie podjąć w półroczu letniem zawieszone wykłady, z tem atoli nadmienieniem, że podjęcie wykładów nastąpi na poszczególnych wydziałach w granicach, w jakich się to okaże możliwem. Przyjęcie zgłaszających się do wpisu na półrocze letnie zależeć będzie od dostarczenia przez nich dowodu, iż spełnili obowiązek służby. Wpisy odbędą się w czasie normalnym.

WYDAWANIE MĄKI AMERYKAŃSKIEJ. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w dniu wczorajszym delegatura aprowizacyjna przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, przydzieliła magistratowi 6 wagonów mąki amerykańskiej, a ponieważ w magazynie m. zostało poprzednio przez tę delegaturę zdeponowanych 8 wagonów, przeto magistrat rozporządza razem 14-ma wagonami mąki amerykańskiej. Jakkolwiek dla zaopatrzenia Krakowa po 1 kg. na osobę potrzeba (oprócz konsumów) 16 wagonów, przecież magistrat, w nadziei, że delegatura brakujące dwa wagony wkrótce przydzieli, rozpocznie od poniedziałku, t. j. od dnia 7 b. m., w sklepach miejskich i rejonowych wydawanie mąki amerykańskiej po 1 kg. na osobę na kupon 18 legitymacyi chlebowo-mącznej. Wydawanie będzie się odbywać pod kontrolą pań z Pomocy aprowizacyjnej Kobiet polskich.

BRAK CHLEBA. Mąki chlebowej na tydzień bieżący magistratowi nie przydzielono, chleba zatem kontyngentowego za bieżący tydzień, o ile jutro lub pojutrze mąki magistrat nie otrzyma, wydawany nie będzie.

KLĘSKA ŻYWNOŚCIOWA W KRAKOWIE. Wobec treści artykułu „Gońca Krakowskiego" z dnia 28 z. m., apelującego do rządu gen. del. w sprawie klęski żywnościowej w Krakowie, Biuro prasowe prosi o umieszczenie następującego zasadniczego wyjaśnienia: Według pierwotnej uchwały Rady ministrów miały do zakresu działania Gen. Del. należeć także sprawy aprowizacyjne. Rząd jednak zawiadomił Gen. Del., że minister aprowizacyi obejmuje sam bezpośrednio we własny zarząd sprawy aprowizacyjne.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Nieboska komedya". Jutro premiera komedyi J. Konczyńskiego „Wygnany Eros". Fantastyczna komedya ta powtórzona będzie 3 razy z rzędu, grana będzie nadto we środę i piątek przyszłego tygodnia.

We wtorek 8 b. m. przypada pierwsza rocznica śmierci byłego dyrektora teatru krakowskiego i znakomitego poety, Lucyana Rydla. Pamięć zasłużonego twórcy uczci teatr im. Słowackiego przedstawieniem żywiołowych w swym antygermańskim nastroju „Jeńców", w połączeniu z arcydziełem jednoaktowem p. t. „Z dobrego serca".

Z powodu przedłużającej się niedyspozycyi p. Jednowskiego i choroby p. Czaplińskiej, w niedzielę po południu, zamiast „Urwisa", grany będzie poemat Rostandowski „Romantyczni".

ZAMACH KAMIENICZNIKÓW. Właściciele domów, należący do Tow. katol. właśc. realn., rozesłali — jak się dowiadujemy — do swoich lokatorów drukowany okólnik, w którym zawiadamiają, że ściągną z lokatorów kwoty, wypadające z tytułu podwyższenia przez Radę miejską dla właścicieli realności podatku gminnego od czynszu z 5 na 6 procent i podatku wodociągowego z 4 na 5 procent. Właściciele kamienic są zdania, że podwyższenie to powinni zapłacić lokatorzy za cały czas od 1 lipca 1918 i obowiązani są również płacić je nadal. W tym samym okólniku zapowiadają właściciele realności podwyższenie komornego wogóle, z powodu, że podwyższono taryfę kominiarską, cenę prądu elektrycznego, za gaz i t. d. Ta podwyżka jest indywidualna, a wysokość jej kamienicznicy tak sobie określili, że np. zamiast 50 koron mies., ma się teraz płacić 76 i więcej. To stanowisko pp. właścicieli realności jest trudne do uzasadnienia, zwłaszcza, że owe postulaty wysunęło kat. Tow. wł. real. Wszakże nie upłynął jeszcze ani miesiąc od posiedzeń budżetowych Rady miejskiej, na których właśnie reprezentanci kamieniczników zapewnili, że podwyżki podatku gminnego od czynszów właściciele realności nie mogą obecnie przerzucić na lokatorów, ponieważ istnieje ustawa o ochronie lokatorów. Co się zaś tyczy podwyżek komornego z innych tytułów, jak elektryczność, gaz, kominy i t. d., to przypomnieć należy, że wszelkie samowolne podwyższanie czynszu, dokonane bez porozumienia się i zgody urzędu najmu, są nieważne. Lokatorzy, którzy już takie podwyżki zapłacili, mogą i mają prawo domagać się ich zwrotu.

WYWÓZ WĘDLIN. Wczoraj rano zakwestyonowano u masarza Kopczyńskiego na Półwsiu Zwierzynieckiem większą ilość wędlin. Masarz ten, jak słychać, wywoził wędliny za granicę. W czasie, gdy organa policyi prowadziły go na inspekcyę, tłum wobec niego przybrał groźną postawę, w odwet zaś za to masarz odgrażał się, że na Święta niesłychanie podrożeją szynki.

KRADZIEŻ SMALCU AMERYKAŃSKIEGO. W Podgórzu na placu Lasota policya zakwestyonowała wczoraj 1 i pół beczki smalcu amerykańskiego. Ludzi, którzy smalec przywieźli, nie można było ująć, gdyż zbiegli. Z dworca towarowego równocześnie dano znać, że z transportu skradziono 2 beczki smalcu. Złodzieje zatem po drodze zdołali pół beczki smalcu sprzedać.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Aleksandra Berezyńskiego z Kołomyi, który od dłuższego czasu dopuszczał się kradzieży strychowych. Między innemi okazało się, że skradł wicepr. Saremu bieliznę, wartości kilku tysięcy koron. — Na tutejszym dworcu towarowym skradziono z wozu towarowego 2 duże kosze z obuwiem damskiem, pochodzące z Warszawy. Złodzieje dokonali kradzieży, zanim wóz przesunięto pod magazyn. Szkoda wynosi 20.000 koron. Aresztowano sprawców Piotra Livo i Józefa Kościółka, trzech innych złodziei dotąd nie ujęto.

CZYSZCZENIE WODOCIĄGU. Od 7 b. m. do 2 maja b. r. włącznie w godzinach od 2.30 do 6 popoł. wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku: Dnia 7 i 8 b. m. w części miasta między ulicami Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewską, Karmelicką do Alei Mickiewicza i wzdłuż tejże do ulicy Zwierzynieckiej, tudzież w Dz. XVI, XV (z wyjątkiem ul. Racławickiej) i w Dz. XVI. Dnia 10 i 11 b. m. między plantami od ul. Karmelickiej do ul. Krowoderskiej, ul. Krowoderską, aż do Alei Słowackiego wzdłuż tejże do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyi, tudzież w Dz. XVII po ul. Prądnicką włącznie i w ul. Racławickiej w Dz. XV. Dnia 14 i 15 b. m. między ul. Basztową od ul. Krowoderskiej do ul. Lubicz, ul. Pawią, Szlak, Helelów do Alei Słowackiego na końcu ul. Długiej i ul. Długą do ul. Basztowej, tudzież w pozostałej części Dz. XVII (t. j. ul. Kamienna, Murowana, Towarowa, Będzińska) i w. Dz. XVIII. Dnia 17 b. m. w śródmieściu ograniczonem plantacyami, z wyłączeniem części przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami. Dnia 22 i 23 b. m. we wschodniej części miasta między ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich i Rakowicką, a z drugiej strony od ul. Andrzeja Potockiego wzdłuż ul. Wielopole, tudzież w dzielnicach XIX i XX. Dnia 25 i 26 b. m. w dzielnicy II, Wawel w części dzielnicy III między ul. Zwierzyniecką a Wisłą, w części dz. VI między ul. Wielopole a św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską, oraz w całej dzielnicy VII i VIII. Dnia 28 b. m. w dzielnicach IX (Ludwinów), X (Zakrzówek), XI (Dębniki). Dnia 29 b. m. w dzielnicach XII (Półwsie Zwierzynieckie) i XIII (Zwierzyniec). Dnia 1 i 2 maja w Dz. XXII (Podgórze).

Z Polski i ze świata.

PIERWSZE MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. W piątek dnia 28 z. m. dokonał Naczelnik państwa pierwszych nominacyj profesorów Uniwersytetu warszawskiego. Między innymi zostali mianowani: dotychczasowy rektor Uniw. warszawskiego i zwyczajny prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Antoni Kostanecki, profesorem zwyczajnym ekonomii politycznej. Dotychczasowy dziekan wydziału teologicznego Uniw. warszawskiego i nadzwyczajny profesor Uniw. lwowskiego Dr Władysław Mazurkiewicz zwyczajnym profesorem farmagnozyi.

Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 13 z. m. nadał docentowi prywatnemu Uniwersytetu Jagiellońskiego Drowi Władysławowi Kulczyńskiemu tytuł zwyczajnego profesora uniwersytetu.

POLSKA POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI. Dzienniki warszawskie donoszą: Dnia 1 b. m. otwarto w Warszawie w gmachu starej poczty pocztową Kasę oszczędności.

JEŃCY POLACY NA SYBERYI. Jak świadczą wiadomości, które Sekcya wywiadowcza kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża otrzymała z Ameryki, położenie naszych jeńców na Syberyi znacznie się poprawiło. Nie są oni już jeńcami rosyjskimi, lecz amerykańskimi; w ostatnich czasach przetransportowano ich z obozów jeńców zachodniej Syberyi do obozów na wschodzie położonych, urządzonych przez Amerykanów niemal z komfortem. Otrzymują 3 razy dziennie zdrowy i obfity wikt, oprócz tego ciepłą odzież (mundury amerykańskie) i opał. Oficerowie dostają 250 rubli miesięcznie, płatnych w dolarach. W lecie nastąpi odtransportowanie drogą morską przez Amerykę do ojczyzny.

Na skutek interwencyi amerykańskiego Czerwonego Krzyża pośredniczy w przesyłaniu listów na Syberyę instytucya szwajcarska, p. t. „Kriegsgefangenhülfe des christlichen Vereins Junger Männer, Bern, Effingerstrasse 10 Schweiz".

SPRAWA OCHRONY ŻUBRÓW. Z Warszawy donoszą: W tutejszem Towarzystwie prawidłowego myśliwstwa odbyło się zebranie w sprawie ochrony żubrów, pozostałych w puszczy Białowieskiej. Stwierdzono, że Niemcy wytępili te okazy fauny, nigdzie obecnie nie napotykanej. Żubrów pozostało tam obecnie zaledwie około 20. Ministerstwo rolnictwa rozwinęło również akcyę ochrony, obowiązując 600 gajowych i leśniczych z puszczy do baczenia nad całością pozostałych okazów. Zebranie uchwaliło wyznaczyć na ten cel na razie 15.000 marek.

MORDERSTWO RABUNKOWE WE LWOWIE. Wielkie i nader przykre wrażenie wywołała we Lwowie zbrodnia morderstwa, dokonana w celu rabunku przez dwie młode, inteligentne dziewczęta. Ofiarą ich chciwości padła pewna stróżka, niejaka Cześnikówna, zamieszkała w jednym z domów przy ul. Niemcewicza. Zrazu podejrzenie o spełnienie zbrodni padło na b. jeńca włoskiego, który mieszkał kątem u owej stróżki, zwłaszcza, że opowiadanie jego, odnośne do tego faktu, wyglądało na naiwnie zmyśloną bajkę. Opowiedział mianowicie, że krytycznego dnia, gdy przyszedł w południe do domu, zastał jakieś dwie młode, nieznajome panienki. Stróżka leżała w łóżku, a wszystkie trzy raczyły się czarną kawą. Po chwili wyszedł do miasta, a gdy wrócił, panienek już w domu nie było. Stróżka leżała cicho, a że nie odpowiadała na jego pytania, więc zgniewał się i poszedł spać do kolegów. Nazajutrz po powrocie zauważył, że stróżka nie żyje i że ma przestrzeloną głowę.

Idąc po nitce do kłębka, policya doszła, iż owemi „panienkami były: 22-letnia Adela Suppan, b. urzędniczka biura kart spożywczych i jej młodsza siostra, 18-letnia Malwina, ukończona uczenica szkoły wydziałowej. U starszej znaleziono 1409 koron, pochodzących z rabunku. Początkowo zachowywały obie młodociane zbrodniarki zupełny spokój i swobodę, w policyi jednak, po dłuższem zaprzeczaniu, przyznała się w końcu starsza do morderstwa, które było z góry uplanowane. Aby je spełnić, ukradła ona kochankowi swemu rewolwer, a naboje dostała od jakiegoś legionisty, nieświadomego, do czego one służyć mają. Zbrodni dokonała Adela, siostra jej zaś, świadoma tego, że udają się w celu mordu i rabunku, była jej w ten sposób pomocną w wykonaniu zamiaru, że czytając listy Cześnikównej, zajęła miejsce na łóżku w nogach, odwracając uwagę ofiary od zbrodniczych przygotowań swej siostry, siedzącej tuż za głową Cześnikównej. Malwina Suppan potwierdziła zeznania swej siostry w zupełności. Wobec tego obie siostry odstawiła policya do sądu doraźnego.

ZE SKAWINY donoszą nam: Po zrzuceniu komisarza rządowego austryackiego rządy w mieście objęła Rada miejska z burmistrzem M. Pachońskim, którego działalność, jako dotychczasowego radnego, daje gwarancyę uzdrowienia gospodarki gminnej. Na żądanie Rady miasta Wydział krajowy przeprowadził szkontrum, które wykazało, że istniała tu spółka, uprawiająca pod firmą magistratu interesa paskarskie. Okazał się też brak gotówki w kasie, idący w dziesiątki tysięcy. Sprawę odstąpiono prokuratoryi. — Aprowizacya miasta jest obecnie bez zarzutu. Dzięki staraniom inż. Dudka, utworzyło tu starostwo podgórskie powiatowy magazyn aprowizacyjny dla okręgu sądowego skawińskiego. Jest to wielkie udogodnienie tak dla miasta, jak i dla gmin okolicznych, które zmuszone dawniej pobierać przydziały w Podgórzu, dziś otrzymują je na miejscu przy równoczesnem zaoszczędzeniu kosztów i czasu.

ZGON ZNANEGO HISTORYKA Z GŁODU. „Le Journal" z 25 marca donosi, że profesor uniwersytetu i znany historyk L. Danilewski zmarł w Petersburgu z głodu. Danilewski cieszył się wielkiem uznaniem wśród uczonych w Niemczech, Francyi i Anglii. Przed wojną pełnił rolę przewodniczącego na kongresie historyków.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR SPISKO-ORAWSKI. Dzisiaj w piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Kopernika (Uniwersytet) wieczór projekcyjny obrazów świetlnych ze Spisza, Orawy i Tatr Spiskich z objaśnieniami doc. U. J. Dra Walerego Goetla. Będzie wyświetlonych ponad 80 zdjęć, dających wszechstronny obraz wędrówki krajoznawczo-turystycznej przez południowe kresy Polski; wiele zdjęć stanowi zupełne unikaty. Dochód na akcyę spisko-orawską i bursę przemysłową. Bilety po 3, 2 i 1 K przy wejściu na salę.

PODWIECZOREK LOTERYJNO-SPOŻYWCZY, pod protektoratem pań hr. Z. Zamoyskiej, Jerzowej Baworowskiej, Lubienieckiej, Gostomskiej, odbędzie się 6 b. m. w niedzielę w Grand-Hotelu o godzinie 4 po południu. Dochód przeznaczony na naglące potrzeby uchodźców kresów wschodnich i na zakład wychowawczy Klubu chłopców, pozbawionych opieki, pod wezwaniem św. Piotra. Prosimy gorąco o łaskawe poparcie obu szlachetnych celów.

VIII. WYKŁAD RECYTACYJNY pp. Ireny Solskiej i Zygmunta Nowakowskiego, poświęcony twórczości Jerzego Żuławskiego, odbędzie się nieodwołalnie dziś, w piątek, o godz. 5 popoł. w Collegium wykładów naukowych (Linia A-B 39, II p.).

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczór w Tow. techn., ul. Straszewskiego 28, II p., prof. polit. E. Hauswald wygłosi odczyt p. t. „Produktywizm jako system techniczno-społeczny".

Z POL. ZW. NIEWIAST KATOL. W sobotę d. 5 b. m. odbędzie się w czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich (Szczepańska 5) o godz. 5 zebranie członków z odczytem ks. prof. Dra Konstantego Michalskiego: „O własności". Goście mile widziani.

KRAK. ZWIĄZEK FILATELISTÓW odbył dnia 21 z. m. pierwsze walne zgromadzenie. Do wydziału weszli pp.: Dr Tomasik Leon, jako prezes, pułkownik Homiński Rudolf, jako wiceprezes, Adamski Stan. skarbnik, Ferentz M. sekretarz, kapitan M. Winiarz, kierownik wymiany, Chomętowski Jan, bibliotekarz, Chmurski Adam i Eust. Kielesiński. Do komisyi rewizyjnej pp.: Dr W. Ostrowski, Dr Wł. Harajewicz i Maryan Bośniacki. Założenie kooperatywy, dostarczanie marek młodym filatelistom, stojącym poza Związkiem, celem uchronienia ich przed paskarstwem niesumiennych handlarzy, założenie własnego pisma fachowego i wiele innych tematów, były treścią obrad.

KONKURSY NA POSADY W SEMINARYACH. „Monitor Polski" ogłasza konkurs na posady nauczycieli, nauczycielek i dyrektorów w istniejących i nowych państwowych seminaryach nauczycielskich. Posady te będą obsadzone od 1 sierpnia, względnie od 1 września. Nauczyciele czynni w szkołach byłej Galicyi winni wnosić podania do ministerstwa przez Radę szkolną krajową, albo jej krakowską ekspozyturę. Do podań należy dołączyć opis życia, dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg studyów, zdanie egzaminów, dokumenty, stwierdzające dokładnie jakość i rozmiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie, oraz podać nazwiska i adres poważnych osób, na opinię których może się kandydat powołać. Do podania można również dołączyć drukowane prace literackie i naukowe kandydata. Podania o posady należy przesyłać do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Sekcya szkolnictwa powszechnego) do dnia 1 maja.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA SUPLENTÓW. Wobec obiegających mylnych pogłosek, komunikuje Biuro prasowe, że celem wypłaty suplentom gimnazyalnym i auskultantom sądowym dodatku drożyźnianego, uchwalonego w dniu 11 marca b. r. przez Komisyę Rządzącą w kwotach 200, względnie 300 koron miesięcznie, wydał gen. delegat odpowiednie zarządzenia.

WYKAZ INTERNOWANYCH POLAKÓW. Sekcya wywiadowcza kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie (plac WW. Świętych l. 1) zawiadamia, że w lokalu Sekcyi jest do przejrzenia wykaz internowanych i jeńców Polaków we wschodniej Galicyi.

OBRÓT TOWARAMI. Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu wydał w początkach z. m. kilka rozporządzeń i okólników, dotyczących obrotu rozmaitymi towarami. Wszystkie towary tkane, lniane, trykotowe, zajęte przez jakąkolwiek władzę lub skonfiskowane, mają być zgłaszane w Wydziale aprowizacyjnym K. Rz., ul. Radziwiłłowska 3, zaś towary surowe tekstylne w biurze tekstylnem, ul. Marka 34. W sprawie obrotu skórami sodniemi uchylono wszystkie postanowienia b. rządu austr., wprowadzając dla nich wolny obrót wewnątrz obszaru Galicyi. Rozporządzenie P. K. L., co do obrotu sodą amoniakalno-krystaliczną i żrącą, zniesiono o tyle, że zamiast K. U. G Sekcya III wystawia pozwolenia transportowe, biuro chemiczne wydziału przemysłu i handlu, Marka 34. Prócz tego ustanowiono nowe ceny maksymalne.

W sprawie organizacyi Związku gospodarczego przemysłu browarniczego z zakresem działania na terytoryum Galicyi, zmieniono i uzupełniono rozporządzenia b. austr. min. handlu zr. 1916 i ogłoszono nową ustawę Związku.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 6 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.
Sobota: (Nowość) „Wygnany Eros", komedya fantastyczna w 4 aktach T. Konczyńskiego.
Niedziela: Popoł. „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Piękna Helena".
Sobota: „Nowa firma".
Niedziela: Popoł. „Pieśń nad pieśniami"; wieczorem „Niebieskie domino".

Jak rozwiązać kwestyę inwalidów wojennych?

Odpowiedź trudna. Każdy jednak może przyczynić się do jej rozwiązania, jeśli będzie uczęszczał do kina „OPIEKI", którego cały dochód przeznaczony jest dla inwalidów.

Nauka, literatura, sztuka.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY", miesięcznik religijny, Kraków (ul. Warszawska l. 1), wychodzący drugi rok, zawiera na miesiąc kwiecień następujące artykuły: Chrystus, o Chrystel (wiersz), Rozmyślanie „Eucharystya a męka P. Jezusa", Przebaczenie (przykład), Złożenie P. Jezusa do grobu, Jezus moje wszystko, Alleluja!, Cuda Najśw. Eucharystyi, „Cyboryum wśród płomieni", Nauka katechizmowa, „Sposób słuchania Mszy św.". Co potrzeba wiedzieć o częstej i codziennej Komunii św.. Książki nadesłane redakcyi. Korespondencye, Kronika żałobna. — Zeszyt kwietniowy zdobi piękny obraz, przedstawiający złożenie P. Jezusa do grobu. jm.

NOWE KSIĄŻKI:

Dr J. Śleszyński, Dr S. Zaremba, Dr K. Żórawski, Dr A. Hoborski, Dr A. Rosenblatt, Dr F. Leja.

Michał Rolle. „Kochajmy nasze wschodnie kresy"! Str. 16.

Stanisław Rachwał. „Fundacya dawnego Lwowa". Str. 16. Broszurki te, pojawiły się, jako IV. i V. tomik wydawnictwa Rady parafialnej parafii św. Andrzeja we Lwowie.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 4.20. Marszałek oznajmił, że w miejsce ks. biskupa Przeździeckiego wstąpił do Sejmu poseł Jozafat Błyskosz z Białej Podlaskiej. Złożył mandat pos. Mieczysł. Wiktor Rudnicki, o czem marszałek doniósł głównej komisyi wyborczej w Ciechanowie. Odczytano szereg interpelacyi. Między innemi wnieśli interpelacye w sprawie stanu wyjątkowego na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego pos. Fiohna i tow. oraz pos. Daszyński i tow.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego pos. Anusz zaznaczył, że Sejm przyjął i rozpatrzył wniosek nagły posła Witosa w sprawie stosunków panujących w armii. Wniosek ten domaga się od rządu, aby na pokrycie naglącej potrzeby zarządził bezzwłoczną rekwizycyę bielizny, płótna na bieliznę, sienników i koców w sklepach oraz poukrywanych przez spekulantów. Mowca prosi marszałka, aby zainterpelował rząd co w tej sprawie zrobiono i aby przynaglił rząd do szybkiego wykonania tej uchwały Sejmu. Przystąpiono do porządku dziennego.

Minister Pruchnik w krótkich słowach zalecił przyjęcie ustawy w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od potoku Kościelnickiego w Ziemi Krakowskiej do Zawichostu. Ustawę tę przedkłada minister jako pierwszą z zakresu wielkiego programu ekonomicznego, który przed kilku dniami przedstawił Sejmowi. Odesłano do komisyi robót publicznych.

Po krótkim referacie pos. Tarnawskiego przyjęto wniosek komisyi administracyjnej w sprawie zatwierdzenia dekretu z 7 lutego b. r. w sprawie wymierzania kar przez komisarzy ludowych.

Przystąpiono do sprawozdania Komisyi spraw zagranicznych w sprawie kresów wschodnich i korespondencyi Rzeczypospolitej z władzami sowieckiemi.

Pos. Stanisław Grabski jako sprawozdawca komisyi zaznaczył, że idzie o dwie rzeczy: o interpelacyę posła Daszyńskiego w sprawie depeszy, jaką swego czasu wysłał Cziczerin do rządu polskiego, powtóre o depeszę wysłaną do rządu polskiego przez bolszewickie sowiety białoruski i litewski. Co do pierwszej sprawy, to komisya spraw zagranicznych stwierdziła, że dotyczyła ona wyłącznie uwolnienia i powrotu do kraju personalu delegacyi polskiej w Rosyi ustanowionej jeszcze przez Radę Regencyjną, tudzież powrotu wygnańców i ewakuowanych podczas wojny do Rosyi. W całej korespondencyi rosyjskiej władze sowieckie starały się wciągnąć rząd polski w zasadnicze rozważania w stosunku Polski do Rosyi w szczególności granice polsko-rosyjskich, przyczem występowały w charakterze legalnego rządu byłego imperyum rosyjskiego, łącznie z Litwą, Białorusią i Rusią. Władze polskie uniknęły tej zasadzki i nie uznały choćby pośrednio władzy sowieckiej za legalny rząd Rosyi. Ponieważ żądano ogłoszenia owej depeszy Cziczerina, komisya stwierdza, że niema nic przeciw ogłoszeniu całej bez wyjątku korespondencyi między władzami rosyjskiemi a polskiemi, bo może się tylko z tego okazać, że **władze sowieckie nie miały nigdy szczerej chęci zawarcia normalnych pokojowych stosunków między Rosyą a Polską,** przeciwnie **okazały taki sam zaborczy imperyalizm, jak carat rosyjski.** Dnia 17 lutego b. r. sowiety białoruski i litewski wysłały do rządu polskiego depeszę, że pragną żyć w dobrych stosunkach z Rzeczpospolitą polską, ale **protestują przeciwjakiejkolwiek akcyi państwa polskiego na terenie Białorusi i Litwy. Rząd polski na tę depeszę nie odpowiedział, a komisya uznała,** że dobrze zrobił. Komisya jednakże nietylko stwierdza, że nie uznaje tych sowietów, które nie powstały z miejscowej ludności, ale zarazem zastanawiała się nad całą istotą stosunku Polski do tych kresów wschodnich, oraz pragnęła oświetlić, jakim jest charakter akcyi polskiej na tej ziemi. Chodzi o to, aby należycie poinformować całą Europę cywilizowaną o charakterze naszej akcyi. Akcya polska na kresach wschodnich nie jest bynajmniej zaborczą. Nasza akcya wojskowa tak na Białej Rusi, jak i w Galicyi, **nie jest walką prowadzoną przeciwko ludności miejscowej, lecz walką z państwami położonemi dalej na wschód,** tj. z wielką Rosyą bolszewicką i Ukrainą, która jest tylko jedną z odmian bolszewizmu. Komisya uznała za potrzebne przy tej sposobności wspomnieć także o granicach zachodnich Polski. Sprawa tych granic zachodnich da się zupełnie jasno geograficznie określić. **Mamy prawo domagać się zwrotu wszystkiego, co nam zabrano w r. 1772,** bo jeżeli są tam pewne powiaty, w których ludność polska stanowi mniejszość, to jest to tylko wynikiem gwałtów dokonywanych przez 150 lat przez zaborczę Niem-

cy. Mamy także prawo zupełne, aby do Polski należały na zachodzie te wszystkie ziemie poza granicami z roku 1772, na których ludność polska mimo wiekowego oderwania od Macierzy zachowała rdzennie polską mowę, a temi ziemiami są polskie części Prus wschodnich, dwa powiaty pomorskie, Śląsk Górny i parę powiatów Śląska średniego, inaczej rzecz ma się tam na wschodzie. Są tam olbrzymie przestrzenie o ludności bez wyraźniej fizyognomii narodowej. 150 lat Rosya walczyła o to, aby wykorzenić stamtąd wpływ polski i narzucić tym ziemiom kulturę, język i religię rosyjską. Nie udało się Rosyi tych obszarów Białorusi, Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy zrusyfikować, ale udało się jej w wielu miejscach odepchnąć bardziej na zachód wpływ i kulturę polską.

Słyszy się nieraz zdanie, że my powinniśmy poprzeć ruch ukraiński, bo jest on zwrócony przeciw najniebezpieczniejszemu naszemu wrogowi, to jest Rosyi. Ruch ukraiński w Galicyi rozwinął się dzięki temu, że polska administracya tworzyła szkoły ukraińskie i podniosła tam poziom kultury. Natomiast na terenie byłego imperyum rosyjskiego ten ruch ukraiński bardzo słabo wegetował. Ruch ukraiński nie ma jeszcze należytego poparcia w świadomości ludu miejscowego. Jest naszym obowiązkiem, aby te ziemie na wschodzie, na których miejscowa polska ludność czy to liczebną siłą, jak np. w Wilnie i w całym powiecie wileńskim, albo w niektórych połaciach wschodniej Galicyi, czy też kulturą i cywilizacyą piętno polskości wycisnęła, a które ku polskości ciążą, dla państwa polskiego odzyskać. Ziemie te były dziejowo z Polską związane, a jeżeli polskość jest dzisiaj na nich słabsza wskutek wiekowych prześladowań, to stwierdzić należy, że im dłużej toczą się walki światowe, tembardziej wśród ludności kresów białoruskich i ruskich, częściowo nawet niepolskiej budzi się ciążenie ku Polsce. Niedawno odbył się na Białorusi zjazd niepolski ale białoruski, oczywiście tajny, który przysłał tutaj swoich przedstawicieli. Rezolucya ta wyraźnie powiada, że zdaniem ludności białoruskiej niepodległe państwo białoruskie jest niemożliwe i domaga się przyłączenia ich do Polski, oprócz tego przysłano z Białorusi do naszego Sejmu petycyę, podpisaną przez 70 tysięcy ludzi, a do podpisania której dało upełnomocnienie 400 tysięcy, domagającą się przyłączenia tych ziem do Polski. Wobec tego komisya w sprawozdaniu uznała za stosowne umieścić następujący ustęp:

Rząd winien dbać o to, że nie tylko miejscowa ludność polska, lecz także ludność białoruska i ruska mogą się swobodnie i bez obawy o terroru z zewnątrz wypowiedzieć w sprawie przynależności do Polski. Potrzeba ją wyzwolić od terroru bolszewickiego na Białorusi i Litwie i terroru Petljurowców w Galicyi i na Rusi, a ludność ta skoro tylko pozna naprawdę polską administracyę i polskie władze i tylko przez pewien czas znajdzie się w łonie państwa polskiego niewątpliwie wypowie się za Polską, a nie przeciw Polsce. Dlatego z całym spokojem i nie obawiając się szkodliwych dla państwa polskiego skutków komisya uznaje za obowiązek postarać się, aby ta ludność mogła się naprawdę swobodnie w tym względzie wypowiedzieć. Wobec tego zadaniem naszej polityki na wschodzie jest starać się o najlepsze porozumienie z miejscową ludnością, aby agitacyi antypolskiej i bolszewickiej przeciwst[illegible]ć ze swej strony odpowiedni wpływ, podnoszący należycie uświadomienie wśród tej ludności. Komisya uważa, że dziś, gdy kongres decyduje o granicach nie jest pora, aby ściśle na wschodzie wykreślać granice państwa polskiego, czy one mają iść Zbruczem czy Horyniem, ale, bodajże koniecznem jest, aby właśnie teraz, kiedy się rokowania w Paryżu o granice Polski to[illegible] było wiadomem, czego naprawdę naród polski i Sejm, jako jedyny wyraziciel woli naszego narodu żąda od Europy i co uważa za przywrócenie Polsce dziejowej spraw[illegible]ości. Dlatego komisya wypowie[illegible]ła zasadę, że ziemie, na których polska ludność liczbą, albo wiekową pracą cywi[illegible] wycisnęła charakter polskości do państwa polskiego wrócić winny.

P. Jabłoński wnosi rezolucyę: Sejm nie przesądzając w chwili obecnej sprawy granic Polski, wzywa rząd i naczelne dowództwo do wytężenia wszystkich sił w tym kierunku, by zapobiegli naruszeniu całości Galicyi, której kresy posiadają większość polską i od 14-tego wieku bez przerwy należały do Polski. Zarazem Sejm uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż jest w pełni świadom potrzeby zgodnego współżycia Polaków i Rusinów w Galicyi i przyznania w tym celu ludności ruskiej autonomii narodowej bez narażenia na szwank jednolitości państwa polskiego.

P. Osiecki oświadcza się za rezolucyą komisyi spraw zagranicznych, ale nie zgadza się na wszystkie motywa.

P. Dąbski omawia sprawę kresów Polski i zwraca uwagę, że na Podolu, Wołyniu i koło Kijowa znajduje się blisko 2 miliony ludności polskiej i około 6 milionów morgów ziemi polskiej. Musimy sobie poszukać sojusznika z Rumunią i dążyć do otrzymania bezpośrednich z nią granic. Gdy z jednej strony dążymy do Gdańska, z drugiej musimy dążyć do Morza Czarnego.

Następnie imieniem P. P. S. przemawiał pos. Niedziałkowski, poczem głos zabrał wiceminister spraw zagranicznych dr. Wróblewski, który stwierdził, iż dopiero po ustaleniu granic nadejdzie czas dla ustalenia naszych systemów w prowadzeniu polityki zagranicznej. Nie powinno się być zbyt lękliwym, jest to bowiem nieuniknionem w warunkach geograficznych i etnograficznych, gdy kilkaset tysięcy ludzi obcej narodowości dostanie się pod panowanie republiki polskiej. Rząd musi dbać, aby te żądania, jakie się stawia na kongresie, były uzgodnione z rozumem stanu, ażeby wysokość tych żądań nie mogła podawać w wątpliwość naszego wyrobienia politycznego i naszej uczciwości, jaką my w stosunkach międzynarodowych kierować się będziemy i chcemy. Co do Litwy to my drogę do połączenia się z Litwą znajdziemy. Jeżeli ją daleko szukać musimy, to nie jest to winą naszą ani Litwy, ale naszych wrogów. Skoro te intrygi ustaną, to się wyprostuje droga i znajdziemy wspólną platformę. W tej wspólnej platformie musi być jeden nasz symbol i jedna wytyczna, że polskie Wilno nie może się stać dla nas obcem. Rząd wysłał do Moskwy pana Więckowskiego i wczoraj otrzymał od niego telegram: Wszyscy nasi zakładnicy w Moskwie są już na wolności i spodziewają się wyruszyć do kraju via Finlandya około 10 kwietnia.

Rząd przychyla się w sprawach omawianych do wniosku komisyi spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Los Gdańska jeszcze nierozstrzygnięty.

Poznań, dnia 3 kwietnia. P. A. T. Dzienniki niemieckie otrzymały drogą na Hagę następującą wiadomość z Paryża: Prezydent Stanów Zjednoczonych **Wilson i trzej premierzy państw ententy udzielili marszałkowi Fochowi** dnia 1 kwietnia **instrukcyi w sprawie Gdańska.** Szczegóły tych instrukcyi mają być ogłoszone dopiero po podaniu propozycyi do wiadomości przedstawicieli niemieckich. Co do propozycyi niemieckich, to podobno strona przeciwna nie uważałaby wyznaczenie innej zatoki na wylądowanie wojsk polskich za zerwanie rozejmu. Według wiadomości, nadchodzących z Londynu, Niemcy nie tylko wzmacniają załogę Gdańska, lecz **ustawiają także wzdłuż całego wybrzeża i naokoło miasta dalekonośną artyleryę.**

Projekt umiędzynarodowienia Gdańska.

Paryż. P. A. T. Reuter donosi: Sprawa losu Gdańska nie została jeszcze rozwiązaną. Prawdopodobnie rzecz będzie w ten sposób **rozstrzygniętą, że miasto Gdańsk i koleje, łączące je z Polską, będą umiędzynarodowione.**

„Times“ o Gdańsku.

Londyn. P. A. T. „Times“ pisze: Rzeczą konferencyi pokojowej jest teraz utrwalić Niemców w tem przekonaniu, że wykrętami i intrygą niczego nie zdobędą i że upadek Węgier oraz niepokoje w Egipcie, które wypadły w tym samym czasie nie są w możności sprowadzić ententy z raz obranej drogi. Konferencya popełniła już wiele błędów, ale nie pozwoli się zepchnąć ze stanowiska podyktowania Niemcom warunków pokoju. Te warunki między innemi powinny zawierać **utworzenie Polski z dostępem do morza.** Najwidoczniej Niemcom, mimo, że wyrażali w tej sprawie najrozmaitsze poglądy ani do głowy nie przyszło, że rewolucya węgierska, która zdaniem ich miała podziałać miarkująco na aliantów właśnie skłania ich bardziej do **ofiarowania Polsce Gdańska.** Im bardziej jest Polska zagrożona w swoich granicach, tem ważniejszem się staje, aby dać jej możność bezpośredniej komunikacyi z jej przyjaciółmi z zachodu.

Z frontów polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 marca:

Front galicyjski. Pod Lwowem i na południe od Gródka Jagiellońskiego spokój. — Między Ebenau a Zarzeczem na południe od Sądowej Wiszni walka artyleryi i potyczki oddziałów wywiadowczych. Kilka sotni ukraińskich zaatakowało Strzeliczyska. — Atak odparto. Również nie udał się nieprzyjacielski atak na Lelechówkę 6 klm. na północ od Janowa. Ukraińcy ponieśli duże większe straty, cofnęli się na dawne pozycye. Pod Wiszenką Wielką ożywiony ogień karabinów maszynowych. Na linii Staje—Bełz działalność wywiadowcza. Oddziały nasze obsadziły wzgórze Choraj na północ od Wiszenki.

Front wołyński. Pod Hołubami wymiana strzałów armatnich. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. Na wschód od Pińska potyczki oddziałów wywiadowczych. Pod Baranowiczami i Lidą spokój.

Zastępca szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa z dnia 3 kwietnia:

Grupa północna. Pod Zagajewicami i Gońskiem odparto silne patrole niemieckie. Karczówka, Tarkowo i tor kolejowy do Tarkowa były pod silnym ogniem artyleryi niemieckiej. Między Tarkowem a Dąbrówką oddział niemiecki okolił nasz patrol złożony z trzech żołnierzy. Patrol nasz zdołał się przebić, pozostawiając na polu walki jednego zabitego. Silny ogień karabinowy na nasze pozycye między Antoniewem a Rudami. Na Ludwikowo, Kobielin i Sanki ogień miotaczy min. Silna strzelanina wzdłuż Noteci. Na Trzydomy padło kilka min.

Grupa zachodnia. Wczoraj rano krążył lotnik niemiecki nad Sempolinem. Zresztą pojedyncze strzały na całym froncie. Odcinek Leszna. Pod Jeżeżycami ogień naszych posterunków zmusił dwa atakujące patrole niemieckie do odwrotu. Chmurkowo było pod ogniem karabinów i miotaczy min.

Grupa południowa. Na szosie Krotoszyn—Milin odparto silne patrole niemieckie. — Przez całą noc dość ożywiony ogień karabinowy na nasze posterunki.

Szef sztabu generalnego.

Paderewski w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Pociąg wiozący członków misyi sojuszniczej i prezydenta ministrów Paderewskiego z małżonką z Polski do Paryża, przybył wczoraj o godz. 9 rano na dworzec kolei północnej, skąd wnet przejechał na dworzec kolei zachodniej. Tutaj na powitanie prezydenta ministrów zjawił się kierownik poselstwa Dr Szarota w towarzystwie radcy legacyjnego Henzla i pełnomocnika wojskowego państwa polskiego jenerała Nowotnego. Prezydent ministrów, chociaż strudzony podróżą, wyraził gotowość zetknięcia się z tutejszą kolonią polską i wyznaczył godzinę 3 popoł. na przyjęcie ich przedstawicieli. O tej godzinie zjawili się na dworcu z poselstwa polskiego kierownik poselstwa Dr Szarota, radca legacyjny Dr Henzel, sekretarz legacyjny hr. Romer. Ze służby likwidacyjnej prezes senatu Różycki, radca Neuman i Dr Tehórznicki, dalej pełnomocnik wojska polskiego w Wiedniu gen. Nowotny z pułk. Kochańskim, panowie Biliński, Ćwikliński, Korytowski, Morawski, Twardowski, Koeller, Pochwalski i przedstawiciel Polskiej Ajencyi Tel. p. Grott. — Z pań były obecne p. Henzlowa, ks. Lubomirska, Pochwalska i Twardowska. Obecnych przedstawił prezydentowi ministrów i jego małżonce Dr Szarota, poczem premier wypytywał się szczegółowo o tutejsze stosunki, o stan prac likwidacyjnych i możność zakupna towarów, których w kraju potrzeba. Przyjęcie trwało prawie godzinę. Prezydent ministrów korzystając z pięknej pogody odbył następnie z małżonką i otoczeniem najbliższem przejażdżkę automobilami po mieście.

Wiedeń. P. A. T. Prezydent Paderewski odjeżdża dziś z Wiednia w dalszą podróż do Paryża.

Termin powrotu Paderewskiego.

Warszawa. (Telefonem). Powrót prezydenta ministrów Paderewskiego ma nastąpić 10 kwietnia. Termin ten ustalił prez. Paderewski podczas swego pożegnania w Warszawie z Naczelnikiem Państwa.

O następstwo po Drze Englichu.

Warszawa. (Telefonem). Według pogłosek, które pojawiły się w kuloarach sejmowych, sprawa dymisyi Dra Englicha nie została definitywnie rozstrzygnięta. Dr Englich podobno stanowczo obstaje przy swej prośbie o dymisyę. Jako domniemanego następcę wymieniają dyrektora jednego z banków warszawskich p. Karpińskiego, którego kandydaturę w sposób nieoficyalny na posiedzeniu Sejmu podawał do wiadomości przywódców klubów marszałek Trąmpczyński. Wyłoniła się także w niektórych ugrupowaniach poselskich kandydatura Dra Bilińskiego, którego jako fachowca w sprawach finansowych, uważają za bardzo odpowiedniego do zorganizowania naszego aparatu skarbowego, znajdującego się dotąd w stanie chaosu.

Zmiany w minist. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telefonem). Jak donosi „Przegląd Wieczorny“ na stanowisku wiceministra spraw zagran. zajdzie po świętach Wielkanocnych zmiana. Obecny minister dr. Wróblewski ma wrócić na dawne swoje stanowisko szefa kancelaryi Rady ministrów, zaś następcą jego w ministerstwie spraw zagran. ma zostać hr. Skrzyński, b. radca legacyjny przy poselstwie austro-węgierskiem w Bernie Szwajcarskiem.

Sprawa sojuszu z Rumunią.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa sojuszu politycznego i wojskowego Polski z Rumunią jak słychać z dobrych źródeł poczyna wchodzić w stadyum konkretne i może już w niedalekim czasie sprawa będzie dojrzałą do sfinalizowania.

POSEŁ POLSKI W RUMUNII.

Warszawa. P. A. T. Posłem polskim w Bukareszcie został zamianowany Dr Maryan Linde, zamieszkały tam od lat, gorący orędownik spraw polskich wobec Rumunów. Wobec prawdopodobieństwa **ścisłego sojuszu między Polską a Rumunią** stanowisko posła polskiego w Rumunii jest bardzo ważnym posterunkiem narodowym.

Komisya polsko-czeska.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego komunikuje:

Telegram p. Clemenceau do rządów w Pradze i Warszawie:

„Oddaję misyi Ententy w Cieszynie prawo decyzyi w ewentualnych sporach między Polakami i Czechami“.

Z powodu tego telegramu utworzono komisyę polsko-czeską. Ustalono, że ma ona za zadanie wyrównywanie sporów między Polakami a Czechami. W razie nieosiągnięcia porozumienia ma orzeczenie misyi Ententy chwilowo moc obowiązującą. Pozatem tak Polakom jak Czechom przysługuje prawo odwołania się do swoich rządów.

Tak Rada Narodowa w Cieszynie, jak Narodni Vybor w Polskiej Ostrawie wykonują swoją władzę na obszarach oznaczonych układem paryskim, opierającym się na umowie z 5 listopada.

Aż do ostatecznego rozstrzygnięcia co do przynależności Ks. Cieszyńskiego jest zatem Rada Narodowa władzą prawowitą dla polskiej części księstwa.

Decyzyi konferencyi pokojowej w Pradze należy się się spodziewać, według opinii członków misyi ententy w Cieszynie, w ciągu 2 do 3 tygodni.

Telegram p. Clemenceau ma na celu zapobiedz ewentualnym aktom którejkolwiek strony, zmierzającym do przesądzenia przynależności Śląska drogą faktów dokonanych.

Utrudnia ogromnie położenie niedotrzymywanie przez Czechów ugody paryskiej, która zapewniała Radzie Narodowej objęcie administracyi na linii granicznej z 5 listopada.

Pierwsze posiedzenie komisyi polsko-czeskiej, odbyte w dniu 1 kwietnia nie dało rezultatu, ponieważ Czesi nie chcieli się zastosować do wykonywania układu paryskiego. Oświadczyli oni, że muszą zasięgnąć instrukcyi od rządu w Pradze.

Polscy członkowie, stojący na stanowisku prawnych układów, nie potrzebują się odwoływać do rządu warszawskiego.

Następne posiedzenie komisyi mięszanej ma się odbyć w dniu 8 kwietnia.

Śląsk Cieszyński neutralnym obszarem?

Paryż, dnia 3 kwietnia. P. A. T. Havas donosi: „Journal“ podaje wiadomość, jakoby komisya centralna zatwierdziła przedłożone przez komisyę czesko-słowacką wnioski, które zmierzają do wcielenia do państwa czesko-słowackiego trzech milionów Niemców czeskich i 800.000 Niemców węgierskich. Co do sporu czesko-polskiego, to wysłana na miejsce komisya ententy ma się podobno oświadczyć **za utworzeniem ze Śląska Cieszyńskiego obszaru neutralnego.** „Journal“ uważa ten projekt za niewłaściwy, albowiem w ten sposób stworzonoby powód do trwałego zatargu między Polakami a Czechami.

POLSKA RADA MIEJSKA W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady miejskiej poznańskiej odbędzie się we wtorek. Otwarcie nowej Rady miejskiej poprzedzi nabożeństwa w kościele Bożego Ciała. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej będzie miało uroczysty charakter. Imieniem wszystkich trzech polskich frakcyi radzieckich wygłoszone będzie jedno wspólne oświadczenie. Na prezesa Rady miejskiej upatrzony jest dr. Mieczkowski, dyrektor Banku spółek zarobkowych. Kandydaturę dra Mieczkowskiego na prezesa popierają wszystkie trzy frakcye polskie.

Zaburzenia w Ostrowcu.

Warszawa. (Telefonem). Jak donosi „Gazeta Warszawska“ z Ostrowca w Opatowskiem w ostatnich dniach przyszło tam do zaburzeń, wywołanych przez robotników, pod wpływem wytężonej agitacyi bolszewickiej. Dnia 24 marca około 3.000 robotników zgromadziło się na rynku, dokąd siłą sprowadzono komisarza milicyi państwowej, komisarza milicyi kolejowej, przedstawicieli magistratu, szereg kupców i poważniejszych obywateli. Uchwalono rezolucyę przeciwko drożyźnie i postanowiono zastosować najostrzejsze środki. Następstwem tego, dnia 29 marca delegaci robotników nie pozwolili na załadowanie do wagonów bydła, przeznaczonego dla wojska. **Zebrany tłum zajął wobec milicyi kolejowej groźną postawę.** Milicya dla postrachu dała salwę w powietrze. Tłum chwilowo cofnął się, wnet jednak zjawiła się **milicya ludowa**, która wraz z tłumem **rozbroiła milicyę kolejową.** Podczas tego wymieniono z obu stron strzały. **Zginęła jedna kobieta** a jeden robotnik został ciężko zraniony. Następnego dnia poczęły z okolic przybywać oddziały fornali, uzbrojonych w widły i siekiery i oddziały milicyi ludowej z okolic.

Jak opowiadają, posiłki te są ściągane w tym celu, ażeby zapobiedz rozbrojeniu milicyi ludowej, w razie jeżeliby nadeszło wojsko dla uśmierzenia niepokojów. **W mieście i okolicy uważają sytuacyę za groźną.**

Misya francuska w Kownie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Z Zurychu donoszą: **Misya wojskowa francuska przybyła po zwiedzeniu frontu litewskiego do Kowna.** Wszędzie ludność przyjmowała ją owacyjnie. **Włościanie** masowo przybywa[illegible] stacye kolejowe i żądali od oficerów francuskich broni, aby módz walczyć w armii narodowej. Szef misyi oświadczył, że sprzymierzeni wezmą pod rozwagę żądania kraju i dostarczą wszystkiego co jest potrzebne do zaopatrzenia kraju w żywność i broń.

Sytuacya wojenna na Ukrainie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Nauen. Wedle doniesień naczelnika drugiej armii ukraińskiej, **ukraińskie wojska narodowe** pod dowództwem Petljury **stoją 40 klm. od Kijowa.** Borojanka znajduje się w ich rękach. Maszerują oni w kierunku Korosten i Żytomierza. Armia stojąca koło Berdyczowa jest w kontakcie z bolszewickiemi wojskami, które maszerują na Besarabię i w okolice Żmerynki.

NOTA UKRAIŃSKA DO KONFERENCYI POKOJOWEJ.

Kraków. P. A. T. Radio tel. iskrowej stacyi krak. z Paryża: Delegacya republiki ukraińskiej zaopatrzona pełnemi upoważnieniami rządu ukraińskiego, żąda od konferencyi pokojowej natychmiastowego uznania. Nota wysłana w tym celu do konferencyi pokojowej brzmi dosłownie: Naród ukraiński posiada wszelkie prawa, aby się módz zorganizować samodzielnie i nie może być zawisłym od żadnej obcej konstytuanty. Ażeby módz prowadzić wojnę przeciw najeźdźcom i ażeby zaprowadzić ład w kraju zniszczonym przez wojnę, uważamy za konieczne, aby nas uznano za państwo samodzielne. Jest to widocznym błędem, że rząd, który chce wejść w stosunki dyplomatyczne, handlowe i finansowe z innemi państwami, natrafia na takie trudności. — W tej, tak ważnej sprawie każda zwłoka osłabia siłę kraju, który ma walczyć z nieprzyjacielem całej Europy cywilizowanej, z bolszewizmem rosyjskim. Dlatego delegacya ukraińska domaga się w imieniu swego rządu dopuszczenia delegatów ukraińskich na konferencyę pokojową i natychmiastowego uznania republiki ukraińskiej jako suwerennego i niezależnego państwa.

Co może otrzymać niemiecka Austrya.

Wiedeń. P. A. T. Wbrew oficyalnemu zaprzeczeniu rządu niemiecko-austryackiego, iż koalicya nie uczyniła żadnej propozycyi niemieckiej Austryi, korespondent „Neues Wiener Journal“ w Bazylei dr. Bessemer zapewnia na podstawie informacyi ze źródła autentycznego, że koalicya uczyniła Austryi niemieckiej następującą propozycyę, jeżeli wyrzeknie się przyłączenia do Niemiec i zadowoli się uznaniem neutralności niemieckiej Austryi pod gwarancyą międzynarodową: 1) Z niemieckich Czech otrzyma Austrya południowy obszar Lasu Czeskiego. 2) Otrzyma niemieckie południowe Morawy ze Znaimem i Nikolsburgiem, oraz 195 gmin, gdzie znajduje się 4 lub 5 fabryk cukru. 3) Otrzyma niemieckie Węgry zachodnie, liczące pół miliona mieszkańców, mające grunta nadające się pod uprawę jarzyn. 4) Otrzyma Tyrol niemiecki.

Nadto wyraziła koalicya gotowość udzielenia Austryi niemieckiej kredytu na odbudowę gospodarczą. Taki wniosek będzie przedłożony przez Anglię, Francyę i Amerykę. Włochy na razie są przeciwne.

Układu takiego jeszcze nie zawarto, lecz można mówić o konkretnej ofercie, uczynionej przez wielkie mocarstwa niemieckiej Austryi.

TRYEST WOLNYM PORTEM.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi jakoby toczyły się rokowania o ogłoszenie Tryestu wolnym portem.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 2 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.	transakcye
Gal. poż. kraj., E. 1893.	106·50	107·50	—·—
„ „ „ fund. szk.	107·—	108·—	107·75
4½% Poż. kraj. z r. 1913	114·50	115·50	114·75
„ „ „ „ 1914	116·—	117·—	—·—
4% „ m. Krakowa z r. 1909	104·50	105·50	105·00
„ „ m. Lwowa	99·50	100·50	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj. III E. 42 l.	110·75	111·75	111·25
„ „ „ „ 51½ l.	110·75	111·7	—
4% „ „ „ IV. E. 45. l.	107·75	108·75	108·25
„ „ „ „ 57½ l.	107·75	108·75	—·—
„ kol. „ „ 57½ l.	107·75	108·50	107·75
4½% Listy zast. B. Kraj. 51½ l.	116·50	117·50	116·75
4% „ „ „ 57½ l.	111·—	112·—	—·—
„ „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	116·—	117·—	116·50
4½% „ „ „ „ „ 52 l.	—·—	—·—	—·—
4% „ „ „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ B. Hipot.	112·50	113·50	113·—
4% „ „ „ „ 60 l.	108·50	109·50	108·75
4½% „ „ „ Gal. dla handl. przem.	112·—	113·—	—·—
„ „ Gal. Ziem. Bank Kredyt.	106·—	—·—	—·—
Akcye Banku Przem.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ Hipot.	660·—	—·—	—·—
„ „ „ Gal. dla handl. i przem.	585·—	—·—	—·—
„ „ „ Gal. Ziem. B. Kred.	—·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handl.	200·—	—·—	—·—
„Lemiesz“ fabr. pł. i masz. rol.	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	—·—	330·—	—·—
„ „ „Górka“	500·—	525·—	—·—
Zieleniewski Tow. akc.	—·—	—·—	—·—
Marki polskie	215·—	—·—	—·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
„ drobne	215·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	2[illegible]3·—	243·—	—·—
„ „ „ 500 „	240·—	245·—	—·—
„ „ drobne	232·—	238·—	—·—

NAJLEPSZE NASIONA
BURAKÓW
PASTEWNYCH I ĆWIKŁOWYCH

z własnych plantacyi; z pełną gwarancyą odmian i jakości — poleca

SKŁAD NASION „ZAGON"
sp. z ogr. por. 1060

W KRAKOWIE, ULICA BASZTOWA L. 17.
Na żądanie służymy specyalnemi ofertami.

Celem zorganizowania dostaw dla
odbudowy wnętrz kościelnych
uprasza
Biuro przemysłu drzewnego
Kraków, Karmelicka 1

P. T. Zarządy Parafialne o nadesłanie wykazów zapotrzebowania sprzętów kościelnych oraz pp. Przedsiębiorców o zgłaszanie swych adresów z podaniem sprawności produkcyjnej. 1483

ŚLĄSKIE
TOWARZYSTWO HANDLOWE
Spółka z ogr. odpow. 1386
w Cieszynie, Bobrecka 17
(Adres dla depesz: „ESTEHA")
podejmuje się wszelkich transakcyi materyałami przemysłu śląskiego dla kopalń, hut, fabryk i domów techniczno-handlowych.

ŚWIERZBĘ I PARCH szybko leczy mydlana „Maść Dra Hebdy" w słoikach na 1-8-12 osób. Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. dla koni „Ekwol-Hebdy" 1446 po $\frac{1}{2}$ i 1 kg.
Główny skład apteka pod Barankiem Kraków, Mały Rynek.

Książeczki do Nabożeństwa dla wszystkich stanów p. t. Najświętsza Rodzina
opracowana przez ks. Infułata J. Stachyraka
poleca
Andrzej Wolanin w Przemyślu.
Odsprzedającym odpowiedni rabat. 1445

Bańki felczerskie
sztuka tylko 70 halerzy poleca
A. Rutkowski :-: w Krakowie :-: przy ul. Gołębiej 20.
1444

Zarząd Kliniki neurologiczno-psychiatrycznej U. J. w Krakowie 1433
poszukuje służby męskiej i żeńskiej, starszego pielęgniarza i starszej pielęgniarki oraz dwóch laborantów.
Zgłoszenia z dokumentami przyjmuje Zarząd Kliniki ul. Kopernika 48, w godz. od 9—11 przed południem.

BASENY PORCELANOWE K 18·— 1309
OPASKI BRZUSZNE od K 30·— wzwyż
poleca
DROBNER — KRAKÓW.

Majątek ziemski
190 morgów obszaru, w tem 40 mg. lasu, reszta rola, łąki, sad, z obszernym dworem, oficyną i zabudowaniami gospodarczymi, w ładnej podgórskiej okolicy, w powiecie brzeskim **do sprzedania** — tylko Polakowi. Wiadomość u Dyrektora wodociągu w Krakowie, ul. Senatorska 1. 1330

PASTY i SZCZOTECZKI do zębów
WODY do ust 1310
ORYG. PROSZEK DOSTALA
WODY i PROSZKI do mycia WŁOSÓW
PERFUMERYA ▫ MANICURES
poleca **DROBNER Kraków.**

Zarządca dóbr
31 lat, żonaty, władający językiem polskim i niemieckim, z ukończoną szkołą rolniczą, z 11-letnią praktyką w wzorowych gospodarstwach na Śląsku, w Galicyi i Dolnej Austryi, znający się dobrze na uprawie roli, gospodarstwie mlecznem, hodowli, obznajomiony z maszynami rolniczemi pracujący z zamiłowaniem, poszukuje od 1-go lipca 1919 r. stałej, samodzielnej posady w wzorowym gospodarstwie, możliwie blisko kolei lub miasta. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod „Samodzielny 238" do Adm. „Głosu Narodu". 1336

KURSA PRAWNICZE
„IUS" KRAKÓW Rynek główny L. 23. „IUS"
Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
Lektury zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrótów i zadań.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

Sadzonki ziemniaków
w doborowych gatunkach dopóki zapas starczy wagonowo dostarcza
Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych
Kraków, Wiślna 8.
1881

Kto pragnie powiększyć swój majątek
1377
niech spieszy oglądnąć plan parcelacyjny i nabyć grunta pod budowę will i domów w Krakowie, tuż przy stacyi tramwajowej. Wiadomość: Rynek kleparski L. 9, I. p., drzwi na lewo, od godz. 3-4 popołudniu.

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach
Wyrób Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
główny skład „SOLALI"
Żywiec.

Kilka kamienic, will i parcel
ma do sprzedania 1081
J. ROPSKI, ulica Szewska l. 5
główne konc. biuro w Krakowie — telefon Nr. 1248.
Codzień świeże zgłoszenia.

Roberta Witkowskiego
uwiadamiam
że mieszkam
w RYMANOWIE
1449 **Józef Podoski.**

Agronom energiczny, w sile wieku, poszukuje posady samodzielnego rządcy-administratora ewent. mógł by objąć dzierżawę blizko miasta. Posadę może objąć zaraz lub od 1 lipca. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności biuro Ł. I. Borkowskiego Kraków, plac Dominikański 1. 1439

Stelmach
zdolny, do wszelkich robót, poszukuje posady od 15 kwietnia lub 1 maja na ordynaryę. — Guczwa Ludwik, Aleksandrowice p. Balice. 1443

Absolwent praw
poszukuje półdniowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gł. Nar." dla Absolwenta
1440

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.
L. 3431.

Rzeszów, dnia 14 marca 1919.

KONKURS.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

rachmistrza, względnie adjunkta rachunkowego
przy miejskich zakładach przemysłowych,

a to elektrowni i gazowni. W myśl uchwały Rady rachunkowość **podwójna** ma być prowadzona sposobem **kupieckim.** Do posady **nadać się** mającej przywiązaną jest płaca wraz z dodatkiem na **mieszkanie** łącznie w rocznej sumie 2900 kor. względnie 2.200 kor. zależnie od kwalifikacyi kandydata, tudzież prawo do uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, jak niemniej prawo do **zaopatrzenia** w myśl przepisów statutu organizacyjnego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznanym zostaje dodatek **drożyźniany** w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem **z dnia 11-go września 1918 r. Nr. 333 Dz. p. p.** i rozporządzeniem **P. K. L. z dnia 21-go stycznia 1919 r. L. 816,** a płatny **w ratach miesięcznych i kwartalnych** zależnie od rangi i członków rodziny.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:
1) metrykę chrztu; 2) certyfikat przynależności; 3) dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4) świadectwo zdrowia; 5) świadectwo z odbytych studyów; 6) dowody uzdolnienia do prowadzenia rachunkowości podwójnej i świadectwa ze złożonych egzaminów; 7) świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieli ci pp. kandydaci, którzy się wykażą dłuższą praktyką w miejskich Zakładach przemysłowych.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919 r. 1210

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK KUPIECKI
Lwów Halicka 19 (dom własny)
przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem
4% od sta
i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem
3½%.
Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**
Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 991

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
w Krakowie, Rynek 25. — Obecnie
BANK POLSKI DLA ROLNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU.
Podwyższenie kapitału akcyjnego na K. 30,000.000·—

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu z dnia 18-go lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000·— na K 30,000.000·— przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400·— im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyi.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyi im. wart. K. 22,000.000·— obejmuje Konsorcyum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcyi im. wart. K 12,000.000·—, przeto zamierzonem jest pozostałe **25.000 sztuk akcyi im. wart. K 10,000.000·—** przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru, ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

ZGŁOSZENIA I WPŁATY

na powyższą subskrypcyę
sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000·— **akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**
obecnie
Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu
pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi K 500·— za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1-go stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470·—.
2) Tytułem zadatku złożyć należy K 150·— gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.
3) Repartycye nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
4) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna,
5) Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
6) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1-go stycznia 1919 r. na równi z akcyami dotychczasowemi.
7) Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków dokonane być mogą do dnia 15-go kwietnia 1919 r.

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25.
„ w Filii Banku Krajowego Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krak.
„ w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
we Lwowie: w Banku Krajowym Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
„ w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.